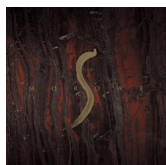


Morowe - S (2014)

Wpisany przez bluelover
Środa, 13 Czerwiec 2018 14:42 -

Morowe - S (2014)



1 *W* 2:11 2 *W Pokoju Magii* 5:06 3 *Wszechświat Przyciąga* 5:25 4 *Ważne* 8:48 5 *Oni Przyjdą* 5:26 6 *Nocna Strawa* 7:47 7 *Z1* 3:01 8 *Muchy* 5:12 9 *Trzecia Dłoń* 6:30 10 *Z2* 2:26
Nihil - vocals, bass, guitar, keyboards Hans - bass, guitar, keyboards ML - drums

W masie muzyki, jaka ostatnio dociera do naszych uszu bardzo trudno wyłowić coś, co jest oryginalne, ciekawe, niebanalne, wyjątkowe. Ilość wydawanych płyt, masa dobiegających z każdej strony dźwięków powoduje, że uszy się uodparniają się na nie. Jak zatem z tej masy wybrać coś innego, coś, co zachwyci, zainteresuje, co odróżnia się od ogółu? Nie znam takiego sposobu. Coraz trudniej też przychodzi mi zaangażowanie się w muzykę, której słucham. A słucham codziennie, słucham tej masy różnej, lepszej lub gorszej muzyki, czasem poruszającej mnie, ale równie często spływającej po mnie niczym przysłowiowa woda po kaczce. Z tego też powodu uciekają mi czasem rzeczy, które zasługują na uwagę. Czasami też zły nastrój, zmęczenie, nieodpowiednia godzina, kiedy akurat słuchałem danej płyty, skutecznie niweczy cały jej urok.

Ale udaje mi się czasami trafić na coś, co porusza od samego początku. Co powoduje radośniejsze bicie serca i ciarki na plecach. Takie wrażenia spowodowała u mnie ta właśnie płyta. Płyta niezwykle intrygująca. Płyta poruszająca. Płyta zimna, odczłowieczona, a jednocześnie bardzo, ale to bardzo poruszająca. Sam jestem zaskoczony, jak łatwo, jak szybko poddałem się jej urokowi. Chociaż nie jest to muzyka, którą lubię najbardziej, jest właśnie za chłodna i za surowa, to jednak wciągnęła mnie bez końca.

Album czekał dość długo na recenzję, albowiem postanowiłem wrócić do tej muzyki po przerwie. Chciałem zobaczyć, czy jeśli posłucham jej po jakimś czasie, znów mnie porwie, znów przyciągnie. Czy pierwsze wrażenie nie było tylko wrażeniem chwilowym, czasowym, które wkrótce minie, a podczas kolejnego słuchania płyty nic z niego nie zostanie.

Zatem po przerwie sięgnąłem ponownie po „S” i zamarłem. Sięgnąłem po raz kolejny i musiałem włączyć raz jeszcze. Nie wiem, co ma w sobie ta muzyka, ale wrażenie, jakie robi, nie mija, za każdym razem jest takie samo. Mało tego, moja fascynacja i zauroczenie tymi kompozycjami wciąż wzrasta. A przecież to proste kompozycje, trochę charczącego wokalu, trochę akustycznych gitar, prosta praca sekcji, trochę klawiszowych wstawek. No, niby nic. Ale wszak dobrze wiadomo, że w „prostocie siła”. I w przypadku Morowe potwierdza się to w stu procentach. Ta skromność środków, spokój, lekko doomowy, wyjątkowy, tajemniczy nastrój powodują, że w głowie pojawia się lekki niepokój, na plecach pojawiają ciarki, że nagle na ciele wyczuwa się czyjś oddech, obecność czegoś pozaziemskiego.

Muzyka ociera się o doom, black, może trochę death, ma w sobie coś dark wave’u i ambientu. Ale te wszystkie style są wymieszane tworząc wyjątkową muzykę Morowe. Muzykę niesamowitą, niezwykle klimatyczną. Trudną, złowieszczą, przerażającą i... piękną. Bo jest w niej ogromna ilość melodii, ale jest też sporo brudu, jest gorzka, ale też liryczna, nostalgiczna, melancholijna. Jest wspaniała. To muzyka, która nikogo nie pozostawi obojętnym. Porusza i wzrusza, przeraża i daje do myślenia. Nie chciałbym, aby muzykom poprzestawiało się w głowie, ale uważam, że stworzyli rzecz naprawdę bardzo, bardzo dobrą. Wyjątkową. Mam nadzieję, że te kompozycje, że ta płyta zdobędzie takie uznanie wśród słuchaczy, na jakie – w mojej opinii – w pełni zasługuje. ---Ray, metalmundus.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloud.mail.ru](#) [gett](#)

[back](#)